

Wspomnienia: Kibicując koszykarskiej Legii (3)

PiÅtek, 30 grudnia 2011 r. godz. 14:50

(...) To chyba w tamtym sezonie, w kwietniu 2005, miał miejsce wyjątkowy żart prima aprilisowy, który wyszedł nam jak mało który (nieskromnie przyznam, że wymyśliłem go sam). Co tam dokładnie było, trudno spamiętać, ale na pewno chodziło o zgrupowanie koszykarskiej Legii w USA (dzięki kontaktom prezesa Noculaka; tak, tak, on też był prezesem sekcji kosza!), gdzie mieliśmy zagrać m.in. sparing z tureckim Doklopa Hoopa...

Po tym Grzegorz Malewski, jeden z naszych wychowanków, zadzwonił do trenera Roberta Chabelskiego, który zastąpił wtedy Jacka Łączyńskiego, z informacją, że... nie ma paszportu. Tego dnia na treningu cały zespół miał ubaw z "Maleszczaka", a przez niektórych zawodników historia wspominana jest z uśmiechem do dziś :)

Warto wspomnieć, że Mirosław Noculak, który zastąpił wcześniejszego prezesa, Witolda Romanowskiego, był raczej mało zainteresowany sprawami sekcji. Zawodnicy mówili nam wówczas, że prezesa nie widują wcale, chyba że w telewizji, gdzie komentował mecze NBA. Prezes widmo.

Prezes Witold Romanowski zrezygnował z tego stanowiska, nie mogąc znaleźć sponsora dla sekcji, a jego prywatne fundusze wyczerpywały się. Później zainwestował w sekcję zapaśniczą Legii, która wymagała mniejszych nakładów finansowych. Przez kilka miesięcy koszykarze Legii grali w koszulkach z logo "Romanowski". To właśnie za jego kadencji bliski był koniec koszykarskiej Legii. Co ciekawe, niewiele brakowało, a odbyło by się to bez wiedzy kibiców...

...Na szczęście mając swoje wtyki redakcja Legionisci.com (wówczas pod inną nazwą) poinformowała kibiców o istniejącym zagrożeniu i 10 września 2004 na sparingu z rezerwami Polonii, który nazywano ostatnim meczem koszykarskiej Legii, pojawiło się około 200 osób. Fani skandowali hasła, by nie wycofywać drużyny z rozgrywek i żądali wyjaśnień od prezesa sekcji. Ostatecznie sekcja funkcjonowała dalej, tyle że zamiast w I lidze (a mówiło się głośno o wykupieniu dzikiej karty na grę w ekstraklasie), zaczęła sezon w lidze II. Miejsce Legii na zapleczu ekstraklasy zajął Znicz Jarosław. Zdjęcia ze sparingu z Polonią II.

Właśnie w 2004 roku, po meczach Legii z Austrią Wiedeń, na spotkaniach koszykarzy po raz pierwszy zaczął pojawiać się bęben. Jeden z kibiców (pozdrowuj Tuzin!) przyniósł do hali bęben marszowy i zapytał, czy jest chętny do gry na nim. Jako że miałem za sobą grę na perkusji w szkole muzycznej, bez chwili zawahania postanowiłem przejąć instrument. Po szybkim przypomnieniu obsługi bębna, stał się on stałym wyposażeniem kibiców na meczach koszykarskiej Legii, nie tylko na Bemowie. Tak było przez dobrych kilka lat. Co ciekawe, nawet na niektórych meczach w II lidze, w przerwach między kwartami i na żądanie trenerów, tańczyły cheerleaderki.

P.S. Przeszukując archiwa odgrzebałem trochę starych filmików z kosza - będą one publikowane pod kolejnymi odcinkami wspomnień.

CDN